

Oskarżony przez trojana

23 czerwca 2008

Michael Fiola, urzędnik państwowy z Massachusetts, został oskarżony w zeszłym roku za posiadanie pornografii dziecięcej na swoim służbowym laptopie. Podejrzane zdjęcia znaleziono po śledztwie przeprowadzonym przez pracodawcę, który otrzymał od swojego operatora telekomunikacyjnego informację, że telefoniczne rachunki Fioli są czterokrotnie wyższe, niż powinny być.

Fiola został wyrzucony z pracy i oskarżony o przestępstwo zagrożone karą do dwóch i pół roku pozbawienia wolności. Odwróciła się od niego rodzina i przyjaciele.

Po kilku miesiącach śledztwa biegły informatyk orzekł jednak, że pornograficzne zdjęcia pojawiły się na komputerze Fioli za sprawą trojana, który zagnieździł się tam wskutek błędnej konfiguracji zabezpieczeń. Jak się okazało, ani program antywirusowy, ani system operacyjny nie był aktualizowany. Śledztwo zostało umorzone.

Wprawdzie osobiście nie słyszałem o konkretnym trojanie, który działa w taki sposób – łączy się ze stronami zawierającymi pornografię dziecięcą – nie znaczy to jednak, że nie jest to prawdopodobne. Wg wspomnianego informatyka, trojan co minutę skanował czterdzieści stron i wypełniał bufor przeglądarki setkami zdjęć. Kilka lat temu w Wielkiej Brytanii miało miejsce podobne zdarzenie i tam również biegli orzekli, że odpowiedzialny za pornograficzne zdjęcia na komputerze mógł być trojan.

Wiadomość ta, mimo pomyślnego dla oskarżonego finału, nie jest wesoła. Okazuje się, że każdy posiadacz źle zabezpieczonego komputera – a przecież nie każdy potrafi poprawnie skonfigurować sobie program antywirusowy, nie mówiąc już o tym, że takie programy nie zawsze są stuprocentowo skuteczne –

jest potencjalnie narażony na wizytę policji i oskarżenie o przestępstwo. Jeśli trojan ściągający pornografię dziecięcą istnieje, to może zainstalować się na każdym takim komputerze. Ba, może zostać zainstalowany tam celowo, przez osobę wroga jego posiadaczowi lub firmie, w której on pracuje. W warunkach polskich może wiązać się to z tymczasowym aresztowaniem lub co najmniej zatrzymaniem, a na pewno z zabranieniem na czas nieokreślony “narzędzia zbrodni”.

A wszystko to jest rezultatem prawa czyniącego przestępstwo z czegoś, co samo w sobie nikomu nie szkodzi – posiadania określonego rodzaju treści na komputerze czy innego typu nośniku danych.

Autor: Jacek Sierpiński

Źródło: sierp.libertarianizm.pl